

Gospodarz.

Bezpłatny dodatek do „Polaka” i „Kuryera Śląskiego.”

Historia i znaczenie hodowania owoców.

Pan Bóg stworzył ogród pełen drzew najrozmaitszych, rajem nazwany, i w nim osadził pierwszych ludzi. Powiada Bóg do nich: Mojżesz I. 1,29. Oto dałem wam drzewa, które mają z siebie nasienie wedle rodzaju swego, aby wam pokarm dawały. I kazał Pan ludziom pożywać owoce drzew rajszych.

Wcześniej zapiekowali się prawodawcy hodowaniem owoców. Ato Mojżesz daje żydom, kończącym tułaczkę na pustyni, także pod tym względem przepisy: Gdy wnikńecie do ziemi (ciebzaney) i naszczepicie w niej drzewa rodzajnego, oderzniecie jako rzecz nieczystą, owoce, które rodzą przez 3 lata nieczyste wam będą, ani ich jeść będziecie. Ale roku czwartego wszelkie owoce ich będzie poświęcony, Panu chwalebny. A piątego roku będziecie jeść owoc pozbierawszy jabłka, które z siebie dadzą. (Mojżesz III. 19, 23—25). Ze słów „naszczepicie drzewa rodzajnego” wynika nadto, że już około roku 1500 przed Chrystusem Panem znano szczepienie, uszlachetnienie drzew owocowych.

W 9 stuleciu przed Chrystusem P. hodowanie owoców musiało stać już wysoko, bo oto Homer, poeta grecki z tego czasu, opiewa pyszne drzewa owocowe króla Alkinora, słynące z cudnych owoców.

Nie dziw, że ludzie coraz chętniej i z większym coraz zamiłowaniem oddawali się ogrodnictwu, a zwłaszcza hodowaniu owoców w miarę, jak praca ich i zabiegi coraz to większe odrzucały im zyski. Doprowadzono n. p. uszlachetnienie owoców w Grecyi bardzo daleko. I tak opowiada dziejopisarz Plutarch (ur. 40 r. umarł 120 r. po Chr.), że napotkał na przylądku Sumium drzewo, na którym było 30 rodzi owoców! Greków przewyższyli w ogrodnictwie Rzymianie. Nie szczędzono nakładów, aby sprowadzić dotąd we włoskiej krainie nie hodowane drzewa owocowe. Lukul n. p. zasłużył się tem, że czereśnię, brzoskwinię i aprikozę ze wschodu wprowadził do Europy. Rzymscy cesarze, a i urzędnicy rzymscy czynili wiele dla podniesienia hodowli drzew owocowych, i to z takim skutkiem, że za czasów Pliniusza starszego w 1. wieku po Dhr. P. istniało we Włoszech 36 rodzaj gruszek (z tych jeden nazywa się Librana — grusza luntowa), 22 jabłek, 8 czereśni i wiele rodzaj śliwek. (Pliniusz: Historia naturalis.)

Ze szczególnem zamiłowaniem oddawano się uprawie wina i hodowaniu oliwy. I tak rosła podobno w Rzymie winna macica tak olbrzymia, że wydawała 250 litrów muszczu (soku świeżo wyciśniętego z winogron). Powoli jednak upada we Włoszech ogrodnictwo, a więc i hodowanie owocu. Nieustanne wojny domowe, bunty wojsk, najazdy obcych a dzikich narodów, niszczy ten kraj tak piękny.

Kulturą owocową zajmują się teraz klasztory. Zakonnicy zajmują się hodowaniem drzew owocowych i zamieniają pustkowia w urodzajne ogrody. Szczególniej odznaczają się na tem polu Cystersi i Bene-

dyktyni, a we Francyi Kartuzianie. Zakonnicy wprowadzają i do Polski, gdzie dotąd rosły tylko dzikie jabłko i grusza dzika, i inne rodzaje owoców. Wcześniej postarali się oni też o szkółki ogrodowe.

Kultura owocowa stoi w obecnej chwili najwyżej we Francyi, gdzie roczna wartość produktu wynosi 84 miliony marek; w dalszym ciągu idzie Belgia, Badenia, Wyrtembergia, Czechy, Tyrol, Szwajcarya z rocznie 45 milionami marek wartości produkcji i Północna Ameryka.

Jakie znaczenie ma hodowanie owoców dla ludzkości? Skoro Pan Bóg dla pierwszych ludzi stworzył ogród, sad, że tak powiem wielki, skoro prawodawcy i książęta popierali hodowanie drzew owocowych, natenczas musi ono tak dla pojedynczych ludzi, jak i dla ludzkości wielkie mieć znaczenie. I rzeczywiście hodowanie drzew owocowych to przyjemne i uszlachetniające człowieka zajęcie; używanie owocu znowu ma wielkie znaczenie dla zdrowotności ciała ludzkiego, a wreszcie hodowanie owocu, to źródło dochodu nie tylko dla hodowcy, ale i dla państwa.

Hodowanie owocu, to przyjemne i uszlachetniające człowieka zajęcie.

U nas po wsiach prawie do każdego domu należy skrawek ogrodu, albo powiedzmy ostrożnie: kawałek ziemi. Od człowieka zależy ten kawałek ziemi zmienić sobie w sad mniejszy lub większy. Przypierzmy się takiemu domkowi z sadem do gospodarza należącemu lub też do robotnika, ale zamiłowanego w ogrodnictwie. Wiosna zawita, on, żona i dzieci w wolnych od zajęcia chwilach owijają się koło drzewek owocowych, czyszczą je, okopują, upiększają ten kącik, aby gdy przyjdzie skwar lata, mieli gdzie wypocząć, gdzie pogwarzyć, pośmiać się i zabawić. Z jaką troskliwością dbają tacy ludzie o ogrodzenie sadu, choćby najmniejszego, jakże mile spoczywa oko przechodnia na ich siedzibie. Ojciec swe dzieci z młodu uczy obiegania drzewek, dzieci cieszą się na owoc, pracują chętnie, bo hodowanie owocu wymaga zabiegów. I widzą, jak pąkówki się rozwijają, jak się drzewo okrywa zielenią, jak bukietem kwiecia się przyodziewa i w tych młodych duszach budzi się wdzięczność ku Bogu Stwórcy, mądrymu dawcy wszelakiego dobra. I w takich domach dobrze się dzieje.

Ojciec nie ma czasu szukania rozrywki w karczmie, przy piwie lub gorzałce.

Rzućmy teraz okiem na mieszkanie człowieka nie lubi tego ogrodnictwa, hodowania drzew owocowych. Widziałem nieraz sady po wsiach zaniedbane, a raz oburzyłem się do żywego, gdy ujrzałem ogród zamożnego gospodarza. Ogrodzenie połamane, drzewa na pół cała prawie mchem porośłe, a między drzewami świnie ryjące, kury i t. d. Nie było tu miejsca, gdzieby ów człowiek mógł odpocząć po pracy i pobawić się ze swą rodziną! Lecz nie dziwić mu się, lubił szkło, jego bawiła karczma, więc dlań miejsce ustronne i mile w domu — zbyteczne. A temu podobnych ludzi mamy niestety zatrzęsienie. Gdyby z nich wszyscy, którzy mają ogrody, zajęli się hodo-

waniem i pielęgnowaniem drzew owocowych — byłoby inaczej.

Ne potrzeba dowodu na to, że uczęszczenie do karczmy na gorzej wpływa nie tylko na zdrowie człowieka, ale i na moralność, podczas gdy zabawienie się ogrodnictwem samo w sobie już dodatnio na zdrowie człowieka oddziałuje.

Do tego dochodzą jeszcze zbawienne skutki używania owocu. Można często słyszeć zdania lekarzy, że właśnie lud wiejski w lecie najmniej podlega chorobom. A to przedewszystkiem tam się uwydatnia, gdzie się wiele owocu hoduje i spożywa. Dalej jest pewną rzeczą, że używanie owoców i jarzyn w obecnej chwili ważną jest bronią w walce z alkoholem. Zauważono bowiem, że nadmiar użytych potraw mięsnych sprawia chęć do picia, podczas gdy przy pokarmach owocowych i jarzynowych, choć obficie użytych, takich objawów nie spostrzeżono.

Lekarze stwierdzają, że sposób życia w mieście, nadmiar używania mięsa u mężczyzn, a wielka ilość kaw, placek i ciastek, spożytych przez kobiety, pociąga za sobą najgorsze skutki dla zdrowotności w narodzie. Niestety, i po wsiach wzmagają się choroby serca, żołądka i nerek, spowodowane modnym odżywianiem się. W ogólności uchodzi za najlepsze odżywianie, aby potrawom z całych ziarn, jarzyn i salát, oraz nabiału dawać pierwszeństwo, mięsu nadać rolę tylko poboczną, a trujące środki, pobudzające nerwy mieszcuchów, jaknajbardziej ograniczyć.

Sadzenie drzew owocowych, hodowanie owoców ma nadto znaczenie dla kwestyi robotniczej. Towarzyskami robotników nie wszystko osiągniemy, skoro nie będziemy mieli także pracodawców po swej stronie. I tu dawałoby sadzenie drzew owocowych punkt styczny. Jak to możliwe? Przykład niech moje stwierdzenie uzasadni. Spotkałem robotnika dominikańskiego z majątku Z. pod Sz., należącego do Niemca. Pytam się go: Słuchajcie, macie tu dobrze?

O tak, my wszyscy tu bardzo mamy dobrze. Toć pan nasz buduje nam nowe wygodne domy, a przy każdym daje nam kawałek ziemi na ogródek, gdzie sadzimy i hodujemy wedle wskazówek dziedzica drzewa owocowe. Żaden z nas nie ruszy się stąd, bo lepiej nawet w mieście mieć nie będziemy.

Ot, widzimy, jak działa na usposobienie robotnika to przeświadczenie, że jego chlebobawca współczuje z nim, stara się o polepszenie jego doli, stara się o uprzyjemnienie życia. — Na szczęście nasi polscy chlebobawcy po wsiach mają już coraz więcej zrozumienia dla potrzeb swych robotników, polepszają mieszkankę, oddają także po skrawku ziemi pod ogród, tu i owdzie uczą swych ludzi sadzenia i szczepienia drzew owocowych, hodowania owoców. — Mianowicie zaś gospodarze nasi mają tu wielkie pole do działania. Znaczna część naszych dziedziców trzyma dla siebie ogrodników. Oni chętnie pouczają o hodowaniu owocu, pomagają w zakładaniu sadków, a praca na tem polu, systematyczna a wytrwała przyniesie niechybnie dobre owoce.

A nasze wioski, dziś tak często brudne, obszarpane, zmieniają się z czasem w ogrody. Hodowanie drzew owocowych i jarzyn nadaje wiosce wesołego zabarwienia. Jak pięknie wygląda wieś taka w odzieniu wiosennem; koło domów porządek, ładnie tam i schludnie, przyzwoite ogrodzenia. W takich osadach mieszkają zadowoleni i szczęśliwi ludzie, których modna choroba uciekania do miast nie opanuje.

Wreszcie hodowanie owoców i jarzyn — to rzecz ważna ze względu na zyski, które zajęcie to odrzuca. Najpierw pokrywa się zapotrzebowania domowe z własnego ogrodu, a dobra gospośnia może nadto nie jeden trojaczek osiągnąć za sprzedany owoc i warzywo. Po wsiach mamy jeszcze wiele za mało drzew owocowych. Obecnie z naszych stron kilka milionów marek płynie rocznie za granicę za świeży i suszony owoc. A ileż w tem naszych poszłych pieniędzy! Skoro więcej owoców i warzywa hodować będziemy, natenczas te pieniądze pozostaną wśród nas, i będziemy o tyle bogatsi.

Rozmaitości.

— Owies solony, jako środek podniecający apetyt u świń. Zdarza się, że świnię tuczną szczególnie przy końcu tuczenia zaczynają bez żadnych powodów tracić apetyt, mimo, że zdrowie ich jest jak najlepsze. Nie jest to chorobliwe, lecz zupełnie naturalne, albowiem im zwierzę jest tłustsze, tem mniej pokarmów przyjmuje. By zwierzę takie pobudzić do jedzenia, stosują gospodarze, a w szczególności gospodynie, różne środki, działające na pobudzenie apetytu. Jednym z takich środków jest owies solony. Owies ten przyrządzamy w następujący sposób: Bieremy jakieś naczynie drewniane, małą beczułkę lub coś podobnego i sypimy warstwę owsa, a na nią warstwę soli, powtarzając czynność tę kilkakrotnie. Następnie dolewamy trochę wody w takiej ilości, by sól zwilgotniała. Za dużo wody dawać jest niedobrze. Po niejakiem czasie owies spęcznieje, co uwydatni się przez zwiększenie objętości owsa w beczulce. Nie należy zatem warstw owsa i soli sypać po brzegi, bo się przesypie. Tak przyrządzony owies należy dawać świniom w ilości 2 garści na sztukę dziennie. Dawkę tę należy podzielić na tyle części, ile razy świnię otrzymuje pożywienie. Drugą zaletą owsa solonego jest to, że świnię, która zwykle w tym okresie żywienia dostaje karmę miękką, którą prędko połyka, musi gryźć i lepiej pokarm obśliniać, co przy żywieniu ziemniakami bardzo ważną jest rzeczą. Świnię, które otrzymują taki pokarm, lepiej jedzą i lepiej wyzyskują pokarm.

J. B. w „Przewodniku Kółek”.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate Mai und Juni auf die in **Kattowitz** erscheinende Zeitung

POLAK

für **0,90 M.**, mit Abtrag **1,10 M.**

Imię i nazwisko: _____

Mieszkanie: _____

Obige M. _____ erhalten zu haben bescheinigt

_____, den _____ 1909

Kaiserl. Postamt. _____

(Powyżsaj kwit należy wypełnić swoim adresem i oddać wraz z pieniędzmi na pocztę, która poświadczy odbiór.)